

mianownikiem. Nawet soborowy dekret na ten temat wprost stwierdza: „ten święty plan pojednania wszystkich chrześcijan w jedności jednego i jedynego Kościoła Chrystusowego przekracza ludzkie siły i zdolności. Toteż nadzieję swą pokłada całkowicie w modlitwie Chrystusa za Kościół, w miłości Ojca ku nam, w mocy Ducha Świętego. „A nadzieja nie zawodzi, gdyż miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rz 5, 5). (Unitatis redintegratio, 24)

Wojciech Kostorz

W ROKU EUCHARYSTII

Przed dwoma tygodniami rozpoczęliśmy cykl związany z Rokiem Eucharystii, w którym przedstawiamy piękne słowa o tym Sakramencie wypowiadane przez znane osoby. Dziś kolejne...

Kapłan podczas Mszy Świętej powtarza słowa Pana Jezusa z ostatniej wieczerzy, wtedy mocą Ducha Świętego dokonuje się największy z cudów – chleb staje się Ciałem, a wino Krwią Chrystusa. Eucharystia nie jest więc „czymś”, nie jest tylko jakąś uroczystością czy rytuałem, ale „żywą osobą”. Jest prawdziwą, żywą i pełną obecnością Syna Bożego w chlebie i winie i w naszym życiu.

Jak mogę nosić w moim małym sercu Nieskończonego? Jak mogę zamykać Boga w małej celi mej duszy? Moja

dusza napęłnia się w bólu i miłości. Napęłnia mnie trwoga, że nie zdołam zatrzymać Go w wąskiej przestrzeni mego serca.

św. Ojciec Pio

Jezu, jest jeszcze jedna tajemnica w moim życiu - najgłębsza, ale i najserdeczniejsza - to Ty sam pod postacią chleba, kiedy przychodzisz do mego serca. Tu jest cała tajemnica mojej świętości. Tu serce moje złączone z Twoim staje się jedno, tu już nie istnieją żadne tajemnice, bo wszystko Twoje - moim jest, a moje - Twoim. Oto wszechmoc i cud Twojego miłosierdzia.

św. Siostra Faustyna (Dz. 1489)

Każdego poranku w czasie rozmyślenia gotuję się do walki na cały dzień, a Komunia święta jest mi zapewnieniem, że zwyciężę, i tak bywa. Lękam się dnia, w którym nie mam Komunii świętej. Ten Chleb mocnych daje mi wszelką siłę do prowadzenia tego dzieła i mam odwagę do pełnienia wszystkiego, czego żąda Pan. Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale tego, który mieszka we mnie.

św. Siostra Faustyna (Dz. 91)



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

26.1.2020 - 02.II.2020

Nr 4/2020(1097)

KARMELEK Z CZERNEJ

W czasie zimowych ferii, 17 stycznia, część młodzieży naszej parafii udała się na Jurę Krakowsko-Częstochowską, by nawiedzić klasztor Karmelitów Bosych w Czernej. Najpierw, dzięki Przewozom Regionalnym dotarliśmy do Krzeszowic, skąd szlakiem turystycznym, po godzinnym spacerze, dotarliśmy na wzgórze klasztorne.

Mieliśmy okazję uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej przy głównym ołtarzu klasztornej kościoła pw. św. Eliasza, proroka. Dowiedzieliśmy się, że to on właśnie jest jednym z inspiratorów karmelitańskiego sposobu życia (mieszkał w Górach Karmel, w Ziemi Świętej, tam też zamieszkali pierwsi zakonnicy i stąd ich nazwa).

Po krótkiej przerwie nastąpiło zwiedzanie klasztoru. Rozpoczęliśmy ponownie od kościoła, który jest jednocześnie sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej. Dowiedzieliśmy się, że klasztor powstał w początku XVII w. jako pustelnia karmelitańska i choć obecnie nie pełni już takiej funkcji, to w okolicy można jeszcze znaleźć resztki muru okalającego

ogromny teren pustelni i pozostałości niektórych zabudowań. Nawiedziliśmy także kaplicę z relikwiami św. Rafała Kalinowskiego i cmentarz klasztorny.



Duże wrażenie zrobiło na nas nowoczesne, multimedialne muzeum karmelitańskie, prezentujące historię klasztoru i życie zakonników. Ciekawe było również muzeum misyjne urządzone na sposób afrykańskiej chatki. Na koniec wspięliśmy się także na punkt widokowy, znajdujący się w pobliżu przy-klasztornej drogi krzyżowej. Niestety mgła popsuła nam nieco plany

i widoki.

Po tej sporej dawce wrażeń zasiedliśmy do obiadu czekającego na nas w przyklasztornej restauracji. W zapadających powoli ciemnościach wróciliśmy piechotą do Krzeszowic, skąd odjechaliśmy pociągiem do Katowic, by nieco później powrócić do Wirku. Miejmy nadzieję, że niejednego (bądź niejedną) z nas zachwycił klimat ciszy i bliskości Jezusa w tym niezwykłym miejscu... A może i sam duch karmelitańskiej wspólnoty?



WIARA W STATYSTYKĘ? SPRÓBUJMY ...

W pierwszych dniach bieżącego roku Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego opublikował kolejne wydanie kościelnego rocznika statystycznego z danymi dotyczącymi 2018 roku. Spójrzmy na niektóre podane tam liczby, zastanówmy się nad nimi, porównajmy je z tymi dotyczącymi naszej parafii i może uda się nam wyciągnąć jakieś konstruktywne wnioski?

W 2018 roku na terenie całego kraju prowadziło działalność 10.356 parafii. Liczba kapłanów w polskich diecezjach to około 25.000 ale z tego pracujących w parafiach 20.500. Czyli wychodzi średnio dwóch kapłanów na parafię i tu nasza sytuacja jest wręcz modelowa. Natomiast zastanawia sytuacja, w której prawie 1/5 kapłanów jest zajęta innymi sprawami niż posługa duszpasterska wiernym w parafiach.

Przejdźmy może do dwóch najważniejszych wydawałoby się wskaźników: dominantes (czyli procent wiernych uczestniczących w niedzielnej Mszy św.) oraz communicantes (czyli procent wiernych przyjmujących podczas niedzielnej Eucharystii komunię). I tak w 2018 roku wskaźnik communicantes średnio dla całego kraju wynosił 38,2%, dla naszej diecezji 36,7 % a w naszej parafii 38,6%. Natomiast wskaźnik dominantes w skali kraju w 2018 roku to 17,3%, w naszej diecezji 18,8% a w naszej parafii 29,8%. I to jest naprawdę dobry wynik świadczący o świadomym i pełnym uczestnictwie w Eucharystii. Natomiast niestety ani

nasza parafia ani diecezja nie mogą się pochwalić swoimi wskaźnikami wobec takiej np. diecezji tarnowskiej (d: 71,3%, c: 26,9%), rzeszowskiej (d: 64%, c: 20%) czy nawet krakowskiej (d: 48,7%, c: 19,1%).

Głębiej analizując w szczególności wskaźnik dominantes, nietrudno zauważyć, że najslabiej wygląda on na terenach diecezji: sosnowieckiej (ciekawe prawda?), szczecińsko – kamieńskiej, elbląskiej, zielonogórsko – gorzowskiej, koszalińsko – kołobrzeskiej, legnickiej i warsza-



wskiej. Geograficznie i socjologicznie odpowiada to terenom z przerwą ciągłością dziejową, zaludnionymi licznymi rzeszami migrantów, którzy często nawet po kilkudziesięciu latach nie zdołali odbudować pierwotnych więzów tak w małych wspólnotach, jak i w stosunku do Kościoła. Tutaj zdecydowanie „wygrywa” tradycja i zakorzenienie w małych ojczyznach. Jeszcze jedną ciekawą analizę można przeprowadzić, śledząc zmianę wskaźników w poszczególnych latach, poczynając od roku 1980. Wskaźnik dominantes od poziomu 50% w roku 1980 (a to przecież lata pełnej komuny walczącej z Kościołem) wzrósł do poziomu nawet 57% w latach

„pierwszej Solidarności”, następnie oscylował wokół poziomu 50% aż do roku 1990 aby potem wraz z odzyskaniem wolności, w tym pełnej swobody religijnej zacząć opadać, najpierw nieznacznie, o ok. 5 pkt proc. w ciągu 15 lat gdzieś do roku 2005-6. Aby przez kolejne lata zejść już do poziomu 36% w roku 2016, by teraz podnieść się o 2 pkt proc. w ciągu kolejnych 2 lat. Na koniec może jeszcze kilka ciekawostek:

W naszej diecezji mamy 322 parafie, z czego 309 diecezjalnych i 13 zakonnych. W całym kraju mamy 103 parafie obrządków wschodnich. Księża diecezjalnych mamy w naszej diecezji 1.062 co stanowi 4,3% wszystkich kapłanów diecezjalnych w kraju. Większe pod tym względem są jedynie diecezja tarnowska z 1.572 kapłanami i krakowska z 1.182. Najmniej kapłanów posługuje w diecezji drohiczyńskiej, bo zaledwie 265. Za to wydaje się, że mamy przed sobą niezłe perspektywy, gdyż nasza diecezja z 98 alumnami w seminarium zajmuje trzecie miejsce po diecezji tarnowskiej (130 alumnów) i warszawskiej (123 alumnów). Najliczniejszym męskim zgromadzeniem zakonnym w kraju są Franciszkanie (OFM) z 1230 duchownymi. Natomiast najliczniejsze żeńskie zgromadzenie zakonne to Służebniczki NMP starowiejskie z liczbą siostr 854.

Tak wiem – wiara to nie liczby. Ale te liczby w jakimś stopniu poziom naszej wiary i zaangażowania obrazują, a co najważniejsze wskazują pewne tendencje. I to nie jest optymistyczne. Módlmy się więc jeszcze goręcej i częściej.

KTG

ŻYCZLIWYMI BĄDŹMY!

Przed tygodniem nawiązaliśmy do tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Dziś dopowiedzenie.

Ekumenizm to bardzo ważna sprawa, dlatego od ponad 100 lat obchodzony jest Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Wprowadził go papież Leon XIII, a Pius X ustanowił do dziś obowiązujący termin (18-25 stycznia). To czas, gdy chrześcijanie różnych wyznań spotykają się na ekumenicznych nabożeństwach, modlitwach i innych wydarzeniach. W tym roku materiały do ekumenicznych modlitw przygotowali chrześcijanie z Malty pod hasłem „Życzliwymi bądźmy” nawiązującym do rozbicia się statku św. Pawła na Maltzie i życzliwości doznanej tam od miejscowych: „Po ocaleniu dowiedzieliśmy się, że wyspa nazywa się Malta. Tubylcy okazwali nam niespotykaną życzliwość; rozpalili ognisko i zgromadzili nas wszystkich przy nim, bo zaczął padać deszcz i zrobiło się zimno” (Dz 28, 1-2).

Papież Franciszek, spotykając się w przededniu obecnego Tygodnia z grupą skandynawskich protestantów, podkreślił znaczenie chrztu dla chrześcijan – „Chrześcijanin to ktoś, kto potrafi podziękować za swój chrzest i tą wdzięczność jednoczy nas w ramach wspólnoty wszystkich wierzących”. Ekumenizm to także sprawa trudna, skomplikowana i delikatna, również dlatego, że w niektórych przypadkach chrzest jest w zasadzie jedynym wspólnym